

MATEUSZ MACHAJ
ORCID: 0000-0002-1497-782X
Uniwersytet Wrocławski

Mechanika biurokracji w serialu *The Wire*

Serial *The Wire*¹ (w polskich telewizji emitowany jako *Prawo ulicy*) jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć telewizyjnych XXI wieku, które przyczyniło się do rozkwitu ambitnej rozrywki popkulturowej. Pod względem samego rzemiosła filmowego i aktorskiego nie jest w tym wyłącznym przedstawicielem. Jednakże w jednym istotnym aspekcie przewyższa inne znakomite realizacje — nie tylko bowiem przekonująco opisuje rozwój postaci, lecz przede wszystkim w tle realizowanej fabuły przedstawia uniwersalne prawidłowości społeczne. Jednym artykułem trudno oddać społeczną głębię przekazywaną w serialu, dlatego skupimy się wyłącznie na jednym aspekcie: ekonomii biur i zjawisku biurokratyzacji, która w serialu wydaje się równie nieuchronna jak prawa fizyki.

Organiczny charakter społeczeństwa i determinizm instytucjonalny

Doktryny polityczne i ideologie opierają się na wyselekcjonowanych przez ich twórców systemach wartości, wokół których z kolei budowane są cele polityczne. Cechą charakterystyczną tych systemów jest koncentracja na tym, które cele osiągać, a także dlaczego powinny zostać zrealizowane przed innymi. Ponieważ wybór celu zawsze wiąże się z koniecznością wartościowania, przepelnienie doktryn zdaniem normatywnymi nie jest zaskakujące. W konsekwencji programy polityczne, będące rozwodnieniem doktryn, są zdominowane przez tezy na temat tego, „jak być powinno”, w odróżnieniu od postulatów deskryptywnych².

¹ *The Wire*, twórca D. Simon, USA 2002–2008.

² D. Wade Hands, *The positive and normative dichotomy of economics*, [w:] U. Mäki, *Philosophy of Economics*, Helsinki 2012, s. 219.

W koncepcjach ideologicznych relatywnie niewielką uwagę poświęca się analizie pozytywnej w sensie hume'owskim, czyli racjonalnej ocenie, czy realizacja zamierzonych celów jest możliwa. Brakuje również rzeczowej refleksji, za jaką cenę będą musiały zostać zrealizowane cele. Z powodu braku rachunku zysków i strat, a przede wszystkim scenariuszy kontrfaktycznych jakichkolwiek decyzji, programy polityczne są nad wyraz często zdominowane przez założenia nieosiągalne i wewnętrznie sprzeczne. Z czego jednakże wynikają te sprzeczności i problemy z realizacją? Nie z powodu istnienia prawa fizyki, lecz z powodu innych ograniczeń, narzucanych przez zupełnie inne realia: prawa społeczne.

Można wysunąć zarzut, że działania ludzi nie są równie niepodważalnymi i ścisłymi zmiennymi jak grawitacja czy zmienne fizyczne. A jednak wielu badaczy w przekonujący sposób argumentuje, że w naukach społecznych możemy mówić o twardych prawidłowościach³. Nie są one oparte na nieusuwalnej i fundamentalnej architekturze jak w naukach ścisłych, lecz na prawidłowościach wynikających ze sposobu działania i współdziałania ludzi w otoczeniu niepewności i rzadkości świata. Z tych przesłanek wyciąga się wnioski, zgodnie z którymi porządki społeczne mają charakter „organiczny”, a nie mechaniczny⁴. Rodzi to dwie istotne konsekwencje. Po pierwsze, nie da się nimi gładko odgórnie sterować i ich planować. Po drugie, nie są one w całości chaotyczne, a zatem wykształca się w nich jakiś „równowagowy” porządek, który jednakże nie jest materią łatwą do modulowania i przekształcania.

Dotyczy to zarówno organizacji *stricte* planistycznych, to jest takich, jak policja, sądy, urzędy, szkoły, jak i organizacji powstających „spontanicznie”, czyli oddolnie, takich jak przemysł narkotykowy, w którym obowiązują jakieś zasady i reguły, choć ich stabilność jest zdecydowanie delikatniejsza, a funkcjonowanie zdecydowanie mniej przewidywalne. Osoba znajdująca się w organizacji państwowej może tymczasowo pchnąć jej działania w konkretnym kierunku, choć szybko napotka opór materii wynikający ze splotu wielu czynników politycznych i ekonomicznych. Do tego będzie musiała za to zapłacić proporcjonalną cenę⁵.

Z kolei system prawny nie jest w stanie znieść i zlikwidować rynku narkotykowego. Może tylko na niego wpływać i zmieniać jego charakter. Przykładowo ostra i zdeterminowana walka przeciwko jednemu z baronów narkotykowych kończy się sukcesem personalnym — gdyż ten zostaje schwytyany — ale jednocześnie jest to porażka w całej wojnie, gdyż proch i kule przenoszą się na uczestników podziemnego rynku. Działa w tym miejscu swoista „imputacja antywartości”, by posłużyć się odwróconym terminem z analizy ekonomicznej (w którym

³ M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, Warszawa 1995, s. 11, *passim*.

⁴ C. Menger, *Investigations into the Method of the Social Sciences*, New York 1985, s. 131–133.

⁵ Jak jeden z głównych bohaterów — Jimmy McNulty, który w pierwszym sezonie zostanie przesunięty do innych zadań, natomiast w ostatnim za dużo większą niesubordynację czeka go znacznie surowsza kara.

oryginalnie chodzi o imputację wartości⁶). Oznacza to, że ryzyko na zewnątrz sektora produkcji narkotyków (możliwość bycia schwytanym lub zabitym przez policję) zaczyna się przenosić do niego. Większa stawka przechodzi na wszystkie podmioty. W efekcie działań policji handel narkotykami jeszcze bardziej się brutalizuje, a na miejsce baronów bardziej układowych, stabilnych i pokojowych przychodzą bezwzględni i mniej ucywilizowani bandyci, gdyż to w świecie bardziej nasyconym przemocą daje im komparatywną przewagę („najgorsi na górę”⁷ — jak powiedziałby Friedrich Hayek)⁸. Pod tym względem warto zauważyć, że prohibicja nie jest w stanie całkowicie zlikwidować popytu i podaży z rynku narkotykowego. Jest w stanie tylko je przesuwać w jednym lub drugim kierunku⁹.

Działania planistyczne często nie osiągają z góry założonych celów. Muszą się zmierzyć ze społecznymi i ekonomicznymi ograniczeniami, ponieważ każda decyzja ma swoją cenę, swój koszt alternatywny.

Gdzie w tym miejscu rola oraz ogromny wkład serialu *The Wire* w analizę społeczną? Z obrazu wszystkich pięciu sezonów wyłania się jednoznaczna konkluzja, że wiele systemów zbudowanych rutynowo przez ludzi wytwarza elementy konserwujące, to jest takie, które sprawiają, że „zaczynają żyć własnym życiem” i nawet zmiana personalna na samym szczycie nie wystarczy, aby można było zmienić ich logikę funkcjonowania. Dotyczy to kolejno: policji, systemu sprawiedliwości, władz portu miejskiego, szkół publicznych, burmistrza i wreszcie całej administracji samorządowej. Można nawet rzec, iż instytucja staje się osobnym bytem, który choć nie ma swojej świadomości, to zaczyna działać jak częściowo zaprogramowany algorytm. Ludzie w nim zatrudnieni zaczynają być wzajemnie połączeni siatką powiązań, która stwarza dla nich korzyści osobiste i materialne, utrwalające funkcjonowanie, a jednocześnie utrudniające trwałą i fundamentalną zmianę. Końcowa sekwencja ostatniego odcinka (S05E10) daje jasno do zrozumienia widzowi, że historia zatacza koło. Wprawdzie indywidualne historie są barwne, odmienne i niepowtarzalne, jednak role nowych ludzi są analogiczne do zadań ich poprzedników. Zmienili się aktorzy, ale opowiadają analogiczną historię. Takie postawienie sprawy rodzi oczywiście pytanie o to, czy można mówić o jakiegokolwiek roli wolnej woli w kształtowaniu rzeczywistości.

W jednej ze swoich publikacji Joseph Stromberg posłużył się pojęciem „instytucjonalnego” determinizmu¹⁰. Chociaż użył tego terminu w sensie pejoratywnym (odnosząc się krytycznie do opracowań historycznych Douglassa Northa), pojęcie

⁶ Zob. np. F. Wieser, *Natural Value*, New York 1971.

⁷ F.A. Hayek, *Druga do zniewolenia*, Kraków 1996, rozdz. 10.

⁸ Przypadkiem tego jest zastąpienie w późniejszych sezonach znajdującego się u władzy inteligentnego i układowego „Joe propozycji” przez ulicznego bandytę Marlo, a na samym końcu — całkowicie nielojalnego Cheese’a.

⁹ M. Thornton, *The Economics of Prohibition*, Salt Lake City 1991, s. 116–121.

¹⁰ J. Stromberg, *Douglass C. North and non-Marxist institutional determinism*, „Journal of Libertarian Studies” 16, 2002, nr 4, s. 101–137.

to wydaje się dobrze pasować do natury instytucji opisywanych przez scenarzyistów serialu. Wybory ludzkie nie są bowiem całkowicie dowolne, nie mogą zostać zrealizowane w próżni, w oderwaniu od prawideł i zasad związanych z wytworzonymi przez człowieka sytuacjami. Dlatego możemy mówić o logice funkcjonowania instytucji jako odrębnych bytów. Serie kolejnych decyzji podejmowanych przez biura i urzędy mają swój uporządkowany ciąg. W ich działaniu nie jest generowany chaos i kompletna przypadkowość, lecz biurokratyczny ład, którego pojedynczy człowiek nie jest w stanie skutecznie złamać (a jeśliby chciał, to musi się z nim odpowiednio liczyć). Nie oznacza to, że *The Wire* przedstawia obraz pełnego determinizmu i braku możliwości jakiegokolwiek działania. Jedna osoba z zewnątrz nastawiona przeciwko „układowi” jest w stanie odnieść ledwie małe sukcesy, zrealizować bardzo drobne zmiany. Natomiast w ostateczności i tak będzie musiała przegrać konfrontację z molochem, któremu wypowiedziała posłuszeństwo. Dlatego o ile nie możemy mówić o pełnym determinizmie otoczenia w decyzjach człowieka, o tyle może być mowa o trwałym wpływie otoczenia na spektrum podejmowanej decyzji. Bywa to nazywane instytucjonalnym determinizmem.

Problem z konkretyzacją celów, czyli hiperparametryzacja biur

Przejsie ze sfery czystej doktryny do realizacji politycznego programu wymaga doprecyzowania celów. W procesie transformacji idei na praktykę konieczne jest również przejście od koncepcji jakościowych, wartościowych do *stricto* ilościowych. Przykładowo teoretyk instytucji państwa może przedstawić w koncepcji systemowej, że działania publiczne mają zapewnić sprawnie funkcjonującą policję chroniącą porządku, sądownictwo gwarantujące przestrzeganie prawa, powszechne szkoły kształcące młodych oraz administrację samorządową rozwiązującą problemy lokalnej społeczności. Gdy jednak przychodzi do praktycznego ich funkcjonowania, pojawia się wyzwanie w postaci oceny efektywności działania.

Najmocniejszą stroną serialu jest przedstawienie, z czym w praktyce wiążą się te problemy. Można nawet powiedzieć, że serial stanowi udaną egzemplifikację koncepcji biurokracji z rozważań Anthony'ego Downs'a. Downs w swoim klasycznym opracowaniu wymienia cztery cechy konstytutywne biur, odróżniające je od pozostałych instytucji. Pierwsza z nich dotyczy dostatecznego rozmiaru organizacji, zatrudniającej na tyle dużo pracowników, aby relacje między nimi stały się apersonalne. Druga wymaga, by członkowie biura otrzymywali wynagrodzenie za pracę. Trzecia, wynikająca z dwóch pierwszych, prowadzi do wykształcania się regulaminów i zasad regulujących zatrudnianie, zwalnianie, ocenianie i awansowanie (powiązane z kwestiami finansowymi). Czwarta natomiast mówi

o tym, że „produkty” biura nie są sprzedawane na rynku, nie ma wobec tego po-
wiązania satysfakcji konsumenta usług z przepływem pieniędzy¹¹.

Wszystkie elementy wymienione przez Downsa prowadzą do sformułowa-
nia podstawowego problemu związanego z biurami w sektorze publicznym: jak
przekuć abstrakcyjne cele w zmaterializowane konkrety, których realizację dałoby
się ocenić pod kątem efektywności oraz optymalizacji posiadanych zasobów?
W wypadku podmiotów działających na rynku taką funkcję spełnia homogeniczna
jednostka rozliczeniowa, czyli pieniądź. Każdy departament w firmie może zostać
budżetowo podsumowany, a następnie skonfrontowany, po pierwsze, z analogicz-
nymi jednostkami zewnętrznymi na rynku, po drugie, z wartością dodaną w postaci
korzyści dla konsumentów. Bilans jest w tym wypadku ustalany za pomocą układu
przedsiębiorca–system cenowy¹². W wypadku biur o takiej sytuacji mowy być nie
może, gdyż z definicji są one wyłączone z rachunku ekonomicznego. Dominuje
w nich zasada dekretowania budżetu — ustalania określonej puli pieniędzy, które
następnie muszą być na coś wydane. Co więcej, logika wydawania jest odwrotna
niż w sektorze prywatnym (przykładowo zmniejszone wydatki będą oznaczać
mniejsze środki w kolejnym roku, opłaca się więc przesadzać z wydawaniem).

Z powodu niedostępności ekonomicznego rachunku i pieniężnej kalkulacji
biura są skazane na stosowanie alternatywnych rozwiązań zbudowanych na regu-
łach i przepisach, które nie są mierzone pieniędzmi¹³. „Rachowanie” przyjmuje
formę rozliczania z realizacji konkretnie postawionych celów. W przypadku poli-
cji będzie to na przykład wykrywalność przestępstw; w wypadku sądów — liczba
rozpatrzonych spraw; szkół publicznych — skuteczność uczniów w zdawaniu
testów. Nietrudno przewidzieć, jak takowe postawienie sprawy będzie wpływać
na biura, które immanentnie zostają zdominowane przez biurokrację, zoriento-
waną na spełnienie ilościowych kryteriów efektywności. Kluczowy staje się
sposób rejestrowania przestępstw (na przykład decyzja, czy znalezione ciało to
morderstwo czy wypadek), ich rozkład na poszczególne miesiące (na przykład
przesunięcie z grudnia na styczeń [S04E12]). Z kolei dla nauczycieli w szkole
publicznej najważniejsze staje się zaprogramowanie uczniów niczym automatów,
które bez zrozumienia mają zakreślać właściwe odpowiedzi.

Celnie podsumowuje to w pewnym momencie jeden z bohaterów serialu, któ-
ry po odejściu z policji zostaje nauczycielem w szkole: „Przemianowanie rabunku
na podkradanie. Sprawianie, że gwałty znikają. Kiwasz statystykami, a majorzy
stają się pułkownikami” (S04E09). Sformułowanie „kiwanie statystykami” (ang.
juking the stats) stało się zresztą znakiem rozpoznawczym serialu, który stanowi
idealne podsumowanie analizy zjawiska biurokracji. Sektor publiczny wykorzystuje
hiperparametryzację do samoracjonalizacji, a nie rozwiązywania rzeczywistych

¹¹ A. Downs, *A theory of bureaucracy*, „American Economic Review” 55, 1965, nr 1–2, s. 439–440.

¹² R. Coase, *Nature of the firm*, „Economica” 4, 1937, nr 16, s. 389.

¹³ L. Mises, *Biurokracja*, Lublin 1998, s. 62–63.

społecznych problemów. Biura zaczynają tętnić życiem i od momentu zaistnienia będą robić wszystko, by przede wszystkim przetrwać, zapewniając sobie wsparcie sponsorów (władzy politycznej). Stanowi to jeden z podstawowym kłopotów jakiegokolwiek teorii politycznej: jak światłe cele stawiane przez doktryny, a następnie programy polityczne mają zostać zrealizowane w zderzeniu z rzeczywistością? Kwestia ta nie tyle tyczy się złych motywacji, złej woli czy otwartego skorumpowania, ile braku sensownego narzędzia racjonalizacyjnego. Skoro cele są przekute w suche i abstrakcyjne ilościowe parametry, oderwane od ekonomicznej kalkulacji, to jedyne, co pozostaje, to te parametry osiągać w sposób najlepszy z możliwych.

Czy jednak biura są skazane na hiperparametryzację, czy wynika to z ich wypaczonej struktury bodźców? Główne wyzwanie w obliczu braku łatwej mierzalności celów pochodzi z heterogenicznej i subiektywnej natury danych społecznych¹⁴. W naukach społecznych, a w ekonomii w szczególności, nadmierna homogenizacja i próba ujednolicania różnorodnych zjawisk nie jest czymś niespotykanym. Można nawet powiedzieć, że jest realizowana nad wyraz często. Tymczasem praktyka w sferze zarówno rynkowej, jak i społecznej zdaje się pokazywać ogromną ilościową oraz jakościową nieodgadnioną społecznych potrzeb i relacji. Kwestionowane może być już samo posługiwanie się pojęciem społecznych „danych”. „Dane” niemal zakładają bowiem możliwość scjentyistycznego „rozwiązania” problemu¹⁵.

The Wire w kilku miejscach ilustruje, że stawanie przed wyzwaniami społecznymi wymaga popperowskiej „inżynierii cząstkowej”, a nie centralistycznego biurowego planowania¹⁶. Najlepiej widać to na przykładzie jednego z przywódców policji, który z powodzeniem realizuje dwa społeczne eksperymenty. Pierwszym z nich jest cicha legalizacja narkotyków w jednej z dzielnic miasta (S03E03), czego skutkiem jest częściowe ucywilizowanie handlu narkotykami, zmniejszenie brutalności i skuteczniejsze dotarcie do osób uzależnionych (oczywiście eksperyment zostaje szybko przerwany w wyniku presji politycznej). Pozwolenie na organiczne i „naturalne” funkcjonowanie tego zjawiska otwiera jednak drogę do jego lepszego przeglądu oraz zwalczania negatywnych konsekwencji narkomanii. Wybranie drogi mniej inżynierskiej skutkuje paradoksalnie lepszą możliwością kontroli zjawisk negatywnych aniżeli inżynierii pełnej, aspirującej do całkowitego zwalczania organiczności.

Podobnie jest z drugim eksperymentem, gdy policjant rozpoczyna pracę z trudną młodzieżą w jednej ze szkół (S04E04). Porzuca przy tym działanie według utartych pedagogicznych programów samorządowych. Można by powiedzieć, że ucieka od socjologicznego pozytywizmu i przyjmuje niemalże weberowską perspektywę *Verstehen* zmierzającą do zrozumienia sytuacji dzieci z rodzin przestępczych (odizolowując je przy tym od reszty grupy). Uczniowie,

¹⁴ F.A. Hayek, *Nadużycie rozumu*, Warszawa 2002, s. 26–27.

¹⁵ *Ibidem*, s. 89–90.

¹⁶ K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 2006, s. 3–4.

przystając być obiektem obserwacji, który zostanie skwantyfikowany i poddany urzędniczej obróbce, stają się podmiotem badawczym w poznawaniu ich przyzwyczajęń i codziennego życia w półświatku. Proces poznania staje się głównym celem, a na jego końcu nie ma sparametryzowanych owoców. Czy wobec tego nie wystarczy uczynić aparatu urzędniczego bardziej ludzkim? Nie do końca, gdyż konkluzja tego eksperymentu prowadzi do radykalnego finału — udane wyzwolenie ze szponów półświatka udaje się tylko w jednym przypadku: gdy jeden z dzieciaków zostaje przyjęty do rodziny policjanta (S04E13). Wychowanie i edukacja zostają zrealizowane z sukcesem w najbardziej zindywidualizowanym procesie ciągłego rozumienia i rozwoju — rodzinie (a przecież i tam nie zawsze się to udaje). W wypadku pozostałych dzieci urzędnicze procesy resocjalizacyjne zawodzą. I to nie dlatego, że ktoś ma złą motywację. Po prostu źle zaprojektowana instytucja musi zawieść niezależnie od indywidualnego nastawienia. Nie oznacza to, że urzędnik jest skazany na porażkę. Aby odnieść sukces, musi najwyraźniej... przestać być urzędnikiem. Badania socjologiczne potwierdzają znaczącą zależność przestępczości nieletnich od bezpośredniego rodzinnego otoczenia¹⁷.

Tyrania *status quo*, czyli jak sitwy korumpują duszę i umysł

Skoro instytucje publiczne potrafią w szerokim zakresie zawodzić na całej linii przy realizacji szczodrych haseł politycznych, to dlaczego udaje im się przetrwać? Okazuje się, że potrzebne są do tego dwa czynniki: (przynajmniej bierne) poparcie społeczności oraz postawa osób zaangażowanych w budowanie biur. *The Wire* nie eksploruje zbytnio pierwszego aspektu, choć pojawia się on przy okazji procesu sądowego najbardziej skorumpowanego polityka Claya Davisa (S04E07). Można powiedzieć, że jest to „typ idealny” senatora wyzutego z jakichkolwiek wartości, któremu chodzi wyłącznie o korzyści materialne. Mimo oczywistych przestępstw i nadużyć udaje mu się w procesie przekonać do siebie lokalną społeczność i ławników. „Przekonać” to jednak zbyt racjonalne określenie. Bardziej trafne byłoby: „uwieść, używając swojego wątpliwego uroku i odwołania do kolektywnej świadomości poprzez postawienie się w pozycji obrońcy uciśnionych i prześladowanych” (rzecz niezwykle powszechna w polityce każdego formatu). W końcu senator przyjmował łapówki i brudne pieniądze po to, aby wspomagać biedną lokalną społeczność, dorzucić komuś do ogrzewania, kupna ubrania albo wizyty lekarskiej, co wyznaje szczerze i ze łzami w oczach. Dlatego też brak racjonalnego osądu po stronie publiczności wydaje się czynnikiem

¹⁷ V.C. Coull, L.L. Geismar, A. Waff, *The role of the family in the resocialization of juvenile offenders*, „Journal of Comparative Family Studies” 13, 1982, nr 1, s. 70.

koniecznym do utrzymania nieefektywnych rozwiązań. Ludzie wierzą w te instytucje i popierają je nawet mimo jawnych sprzeczności w ich działaniu¹⁸.

Pozostaje jednak drugi czynnik, któremu *The Wire* poświęca znacznie więcej uwagi: postawa ludzi zaangażowanych. Uczestnictwo w polityce i prowadzeniu biur prowadzi do dwóch kategorii korupcyjnych — serca i umysłu. To pierwsze — korupcja moralna — jest powszednim zepsuciem, które najczęściej wynika z pobudek materialnych i jest dobrze reprezentowana przez wspomnianego senatora. Dużo ciekawsza jest natomiast korupcja umysłu — przesiąknięcie myślenia kategoriami instytucji, w którą się wkracza. Znamienitym tego przykładem jest zmiana jednego z bohaterów, którego poznajemy jako idealistę i który stopniowo przeistacza się kunktatora. Dlaczego? By wygrać wybory na burmistrza miasta, a następnie utrzymać władzę. Stopniowo zmuszany jest do wypracowywania kompromisów, a po odniesieniu zwycięstwa zjawisko to tylko się nasila. Wszak by utrzymać się przy władzy, trzeba wielu wyrzeczeń i ustępstw na rzecz rozmaitych grup interesu. Zwłaszcza gdy dziedziczy się po poprzednikach stertę problemów i długów (S04E12).

Oczywiście nie jest tak, że idealista na stanowisku całkowicie zapomina o swoich przekonaniach. Wtedy powiedzielibyśmy raczej, że skorumpowano jego serce lub przynajmniej skutecznie je wytłumiono. Korupcja umysłu polega jednak na tym, że postawa jest racjonalizowana chłodną i z pozoru rozsądną kalkulacją: trzeba iść na ustępstwa, ponieważ w innym wypadku straci się swoją pozycję. A przecież pozycję trzeba utrzymać, żeby zrealizować przynajmniej jakieś cele. To wina poprzedników, że nie dopilnowano pewnych spraw w departamencie policji i edukacji. Nie możemy odpowiadać za to teraz my, więc kiwanie statystykami służy lepszemu celowi: przetrwaniu, by w przyszłości coś zmienić.

W taki oto sposób umysł daje się skorumpować i rozpoczyna funkcjonowanie z dryfem instytucji, który staje się permanentny. Dotyczy to nawet najwyższych szczebli władzy. Wykształca się coś, co można określić mianem „tyranii *status quo*”, broniącej przed rewolucyjnymi zmianami¹⁹. Tendencja do dążenia do równowagi jest obecna praktycznie we wszystkich biurach. Tyrania ta jest wzmocniana przez indywidualny umysł, który stwierdza, że alternatywą dla kooperacji ze złym systemem jest kapitulacja. Jak stwierdziła jedna z postaci serialu, „Gra się toczy, graj albo daj się ograć” (S01E08). Odnosiło się to wprawdzie do działalności przestępczej, ale ma również zastosowanie do przypadków instytucji publicznych, gdyż cały serial porusza kwestię wspomnianego „instytucjonalnego determinizmu”. Notabene paralele między półświatkiem przestępczym a działalnością systemu prawnego są w błyskotliwy sposób zauważane przez trudną młodzież w trakcie sesji reedukacyjnych z policjantem (S04E08).

¹⁸ Dlatego też rację zdaje się mieć Bryan Caplan mówiący o micie racjonalnego wyborcy — *idem*, *The Myth of the Rational Voter: Why Democracies Choose Bad Policies*, Princeton 2007.

¹⁹ M. Friedman, R. Friedman, *Tyrania status quo*, Sosnowiec 1997.

Konkluzje

Serial *The Wire* jest projektem wielopłaszczyznowym i bogatym w wiele obserwacji na temat ludzkich zachowań. W swojej treści podejmuje liczne zagadnienia dotyczące życia społecznego, publicznego, politycznego i przestępczego. Z pewnością nie można go sprowadzać tylko do udanego opracowania mechaniki biurokracji. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że właśnie w spojrzeniu na tę sprawę jest pionierski i powinniśmy go uznać za ilustrację koncepcji „szkoły wyboru publicznego” za pomocą sztuki wizualnej.

Bibliografia

- Blaug M., *Metodologia ekonomii*, Warszawa 1995.
Caplan B., *The Myth of the Rational Voter: Why Democracies Choose Bad Policies*, Princeton 2007.
Coase R., *Nature of the firm*, „*Economica*” 4, 1937, nr 16.
Coull V.C., Geismar L.L., Waff A., *The role of the family in the resocialization of juvenile offenders*, „*Journal of Comparative Family Studies*” 13, 1982, nr 1.
Downs A., *A theory of bureaucracy*, „*American Economic Review*” 55, 1965, nr 1–2.
Friedman M., Friedman R., *Tyrania status quo*, Sosnowiec 1997.
Hayek F.A., *Droga do zniewolenia*, Kraków 1996.
Hayek F.A., *Nadużycie rozumu*, Warszawa 2002.
Menger C., *Investigations into the Method of the Social Sciences*, New York 1985.
Mises L., *Biurokracja*, Lublin 1998.
Popper K., *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 2006.
Stromberg J., *Douglass C. North and non-Marxist institutional determinism*, „*Journal of Libertarian Studies*” 16, 2002, nr 4.
Thornton M., *The Economics of Prohibition*, Salt Lake City 1991.
Wade Hands D., *The positive and normative dichotomy of economics*, [w:] U. Mäki, *Philosophy of Economics*, Helsinki 2012.
Wieser F., *Natural Value*, New York 1971.

MECHANISMS OF BUREAUCRACY IN *THE WIRE* SERIES

Summary

The aim of the article is to illustrate policy considerations on bureaus, presented in the TV series *The Wire*. We plan to show that significant theoretical contributions to the economics of bureaucracy have been well presented by the creators of the show. It could even be stated that this series is the first TV treatise about social institutions, bureaus in particular. The first section describes inherent causes limiting implementations of political plans. The second section focuses on the series' most significant contribution, that is portraying the hyperparametrization of bureaus. The third section relates methodological individualism to the context of bureaucratic determinism.

Keywords: bureaucracy, *The Wire*, institutions, policy, public choice school.

Mateusz Machaj
mateusz.machaj@uwr.edu.pl